

KAZIMIERZ WOLNY-ZMORZYŃSKI

Internet – the chance for a report as journalese genre: www.reportaz.pl	Internet szansą dla reportażu jako gatunku dziennikarskiego: www.reportaz.pl
---	---

KEY WORDS

Report blocks, globalization, Internet, cursoriness/roughness of transmission, press, report, reporter, Internet report, reality, reporting

ABSTRACT

Are there no chances for survival of a hand-written report in the era of electronic media development?

It seems, however, that Internet offers new possibilities for reporters, who – using new computer technologies – may only improve the form of a report. Internet report is richer than a hand-written one, as it is not limited to only discussing the problem, but it also shows the problem (a film, video recording). In Internet report it is possible to present a rich dossier of text elaboration (not enclosed documentation), which only helps the internaut to better understand presented stories.

SŁOWA KLUCZOWE

Blogi reportażowe, globalizacja, Internet, pobieżność przekazu, prasa, reportaż, reporter, reportaż internetowy, rzeczywistość, sprawozdawczość

STRESZCZENIE

Czy w okresie rozwoju mediów elektronicznych reportaż pisany nie ma szans na przetrwanie?

Internet wydaje się jednak otwierać nowe możliwości dla reporterów, którzy – wykorzystując różne techniki komputerowe – mogą udoskonalić tylko formę reportażu. Reportaż internetowy jest bogatszy od reportażu pisanego, ponieważ nie tylko ogranicza się do omówienia problemu, ale pokazuje problem (film, nagranie na taśmie magneto-fonowej). W reportażu internetowym możliwe jest także zaprezentowanie bogatego dossier pracy nad tekstem (dokumentacja niewłączona), co tylko pomaga odbiorcy lepiej zrozumieć prezentowane historie.

Od starożytności do lat trzydziestych ubiegłego wieku otaczająca człowieka rzeczywistość wpływała na kreowanie literatury, ale i literatura piękna w pewnym sensie oddziaływała na rzeczywistość¹. Przejścia estetyczne odbiorców z kolei, po przeczytanych lekturach, odbijały się na ich psychice i wyobraźni. Postrzegali oni ową rzeczywistość oczami autorów wszelkich tekstów. Paralelnie temu zjawisku towarzyszyła prasa (od gazet ulotnych i włoskiego przekładu listu Krzysztofa Kolumba o odkryciu Ameryki z 1493 roku – jeśli owe gazety i przekład listu Kolumba uznać za początek prasy)², następnie radio (lipiec 1914 roku – jeśli przyjąć datę pierwszej publicznej audycji w Belgii)³, telewizja (jeśli uznać rok 1929 za początki telewizji, a więc uruchomienie w USA pierwszej stacji nadawczej)⁴, aż wreszcie Internet, nad którym zaczęto pracować od 1961 roku, by go udoskonalić w 1977 (z tym, że to udoskonalanie Internetu trwa do chwili obecnej)⁵.

To, że w nam współczesnych czasach media elektroniczne odtwarzają rzeczywistość – nie ma wątpliwości. Przykładem mogą być wszelkiego rodzaju przekazywane wiadomości, czy to za pośrednictwem telewizji, radia czy już Internetu. Szczególnie Internet umożliwia odbiorcy swoiste postrzeganie świata. Odbiorca, wczuwając się w dany przekaz, tak go interpretuje, jak mu go zasugerował nadawca. Może on od razu zareagować, dzieląc się spostrzeżeniami z innymi osobami, zainteresowanymi tym samym tematem⁶.

¹ Por. Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, Warszawa 1988, s. 319 (fragmenty o naśladowaniu) oraz W. Tarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*. Warszawa 1988 (rozdział VIII *Twórczość* i rozdział IX *Odtwórczość: Dzieje stosunku sztuki do rzeczywistości* oraz rozdział X *Odtwórczość: Dzieje stosunku sztuki do natury i prawdy*), s. 288–361; M. Mrozowski, *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*, Warszawa 2001, s. 290–295.

² Por. *Media*. Pod red. E. Banaszkiewicz-Zygmunt, Warszawa 2000, s. 160.

³ *Tamże*, s. 179.

⁴ *Tamże*, s. 223.

⁵ T. Goban Klas, *Zarys historii i rozwoju mediów. Od malowideł naskalnych do multimedii*, Kraków 2001, s. 113–114.

⁶ Por. D. Monet, *Multimedia*, Katowice 1999, s. 60–75.

Rozwój mediów elektronicznych zmniejszył odległości. Jest oczywiste, że przewidywania Marshalla McLuhana o „globalnej wiosce” już dawno stały się rzeczywistością. Obecnie następuje zjawisko „zmiany warty”, trwa okres medialnej transformacji społecznej. Polega to na tym, że starsze pokolenie, przyzwyczajone już do radia i telewizji, sporadycznie i z pewną dozą nieufności odnosi się do odkryć i udogodnień Internetu, który coraz śmielej wkrada się do prywatnego życia zwykłych obywateli. Staje się tak powszechny jak kiedyś list⁷, a potem telefon.

Młodemu pokoleniu Internet spowszedniał, stał się czymś, z czym dzieci obcuja już od przedszkola. To, co niejednemu starszemu człowiekowi w sprawie przekazów elektronicznych wydaje się niemożliwe – dla młodzieży jest oczywiste. To ona jest zainteresowana najbardziej rozwojem mediów, bo dzięki szybkiemu dostępowi do informacji poznaje świat i, co najważniejsze, ma z każdym, z kim tylko zechce, kontakt. Wywołuje to w człowieku, korzystającym z Internetu, poczucie ważności, i co się z tym wiąże, bezpośredniego uczestnictwa: „zabiorę głos w danej sprawie, ktoś to przeczyta, może weźmie pod uwagę”; „nie przeszedłem/przeszłam obok czegoś ważnego obojętnie”.

Czytelnictwo prasy, słuchalność audycji radiowych oraz oglądalność nawet telewizji zwiększa się dzięki przekazowi internetowemu. Ten z kolei przyciąga wielu zwolenników. Ludzie ciekawi wiadomości dowiadują się czegoś więcej i szybciej o świecie za pośrednictwem Internetu niż prasy tradycyjnej, radia czy telewizji⁸. Wydarzenia mijającej dekady dowodzą, że prasa, radio i telewizja zaspokajają oczekiwania odbiorców w stopniu podstawowym, bowiem więcej miejsca przeznacza się w nich na *newsy* i *flashe* oraz przede wszystkim – dobrze płatną reklamę niż analizę rzeczywistości. Komercja w tym wypadku bierze górę nad szczegółowym przekazem wiadomości (por. m.in. Radio RMF FM, Radio „Zet”, tygodniki „Polityka”, „Wprost”).

W związku z powyższym następuje zmiana technik przekazu. Dobrze się mają krótkie formy dziennikarskie (jak wspomniany *news*, *flash*, notatki, sprawozdania, komentarze). Reportaże natomiast – tak prasowe, jak i radiowe (rzadziej telewizyjne) – ulegają przeobrażeniu. Już nie ma w nich miejsca na panoramiczne naświetlanie historii bohatera. Media elektroniczne – jak uważa Ryszard Kapuściński – narzucają dziś ludziom nie tylko technikę patrzenia, ale i czytania: *odbiorca chce mieć dzisiaj całą opowieść w trzy minuty*⁹. Dlatego reportaż przeradza się w sprawozdanie reportażowe, charakteryzujące się pobieżnym przedstawieniem problemu oraz zarysowaniem sylwetki bohatera, z podaniem nazwy miejscowości, gdzie zdarzenia się odbywały. Reporter nie stara się wywoływać obrazów, ogranicza się do „suchych informacji”. Relacja bierze górę nad prezentacją. Podobnie dzieje się z reportażami radiowymi, w których wzmianka – wzbogacona o elementy akustyczne – nazywana jest po prostu reportażem (m.in. Radio „Zet”, Radio RMF FM).

⁷ Por. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937.

⁸ T. Goban Klas, *dz. cyt.*, s. 113–114.

⁹ R. Kapuściński, *Lapidaria*, Warszawa 1997, s. 206.

W tak renomowanych tygodnikach jak m.in. „Polityka”, „Newsweek”, „Wprost” dochodzi obecnie do przeobrażeń kompozycyjnych w zakresie gatunku, jakim jest reportaż. Gatunek ten zanika na rzecz rozbudowanego sprawozdania. Za sprawą autorów, zwanych na wyrost „reporterami”, reportaż ulega regresji. Tekst publikowany w przekazie prasowym jest okrojony, jego autor ogranicza się do podania szczegółów zagadnienia, skupia się na najważniejszych problemach.

Miejsce w prasie przeliczane jest, co widać gołym okiem, na płatną reklamę (choć z komercyjnego punktu widzenia jest to zrozumiałe). A to szkodzi tekstom. Czytelnicy zainteresowani danym problemem więcej przeczytają w wydaniu *online*, m.in. www.polityka.pl lub www.newsweek.pl, www.wprost.pl itd.

W Internecie bowiem jest więcej miejsca na dokładniejsze zaprezentowanie zdarzeń. Tekst internetowy staje się więc, wobec powyższego, tekstem głównym. Tekst zamieszczony w prasie jest więc jedynie surogatem. Stąd w myśl rozwoju techniki i mediów elektronicznych Internet jest szansą dla reportażu pojmowanego w jak najlepszym tego słowa znaczeniu, który ma się charakteryzować:

- obrazowością,
- naświetlaniem problemu z wielu punktów widzenia,
- przytaczaniem argumentów w formie dokumentów, którymi reporter dysponuje,
- opisem postaci i miejsc zdarzeń,
- przy zastosowaniu najnowszych technik fotograficzno-komputerowych tekst jest wzbogacany od razu o fotografie wykonane przez samego reportera.

Wymienione cechy są identyczne jak w reportażu pisanym, ale dzięki Internetowi można rozszerzyć ich zakres o: efekty akustyczne (dołączone do tekstu na płycie CD dossier całej dokumentacji świadczące o pracy nad reportażem, by reporter nie był posądzony o nadużywanie fikcji).

Za pośrednictwem Internetu każdy obecnie może stać się reporterem. Nie musi być uzależniony od właścicieli mediów. Ostatnie działania wojenne w Iraku udowodniły, że dzięki nowoczesnej technologii żołnierze dzielili się na bieżąco wiadomościami z frontu z odbiorcami Internetu. Występowali w roli dziennikarzy-amatorów, piszących reportaże wojenne, nazwane przez informatyków „blogami reportażowymi”¹⁰ (od słów: web (sieć) + log (dziennik) = blog, czyli „dziennik sieciowy”, w którym każdy użytkownik może zapisać swoje wrażenia z danego wydarzenia. Był Internet – jak przestrzega Tomasz Goban-Klas – „nie stał się Hyde Parkiem czy Soho, a raczej British Library on Line”¹¹.

W związku z tym, czy „blog”, można uznać za reportaż? I czym on jest? Bo czy każdą wypowiedź świadka zdarzenia traktujemy jako reportaż tylko dlatego, że reporter-amator okazał się szybszy niż profesjonalista? Wcześniej wojna w Serbii¹², a teraz woj-

¹⁰ A. Kropiwnicki, *Blogi wojny*, „Wprost” 2003, nr 16, s. 74.

¹¹ T. Goban Klas, *dz. cyt.*, s. 114.

¹² Najważniejszym wtedy informatorem był serbski mnich z prawosławnego klasztoru w Decani przy albańskiej granicy, ojciec Sava Janijć, który codziennie za pośrednictwem Internetu podawał relacje o ak-

na w Iraku dowiodły, że dziś dzięki Internetowi nikt nie ma szans na kontrolowanie informacji¹³. W związku z tym powstaje pytanie, jak ustrzec reportaż przed zalewem „blogów”, które można z pełną odpowiedzialnością uznać za „śmieci reportażowe”, pisane często przez osoby, opowiadające o zdarzeniach w sposób prawdziwy, ale wyłącznie ze swojej perspektywy. Owe blogi są czymś w rodzaju dokumentu, który reporter powinien wykorzystać i stworzyć obraz zdarzeń. Blogi można porównać do programów *reality-show*: każdy, bez względu na prezentowane wartości, może się w nich pokazać, ale niekoniecznie ma coś ciekawego do powiedzenia (!).

Reporter-profesjonalista natomiast wie, jak wyeksponować problem, jak ująć opisywaną rzeczywistość, by wpłynąć na wyobraźnię odbiorcy. Dozuje fakty, skupia się na najważniejszych i stara się być w miarę obiektywny¹⁴. Reporter-amator, autor „blogów” przesycy swój tekst emocjami, jednostronnie naświetla sytuację, nie konfrontując swoich spostrzeżeń ze spostrzeżeniami innych. Materiał ten (blogi) nadaje się wyłącznie do opracowania i służyć może jako cenne źródło informacji i podstawa dla reportażu publikowanego także w formie elektronicznej. Chodzi bowiem o ową kreację (!) rzeczywistości przez reportera, porządkowanie, „robienie” (!) jej na nowo, odtwarzanie – jak sugerują łacińskie terminy „creatio” i „facere”¹⁵, by dotrzeć jak najskuteczniej do wyobraźni odbiorcy.

Teksty reportażowe zawsze cieszyły się uznaniem i zainteresowaniem czytelników, nieopisywani bezpośrednio bohaterowie odnajdywali w nich siebie i swoje problemy. Tekst taki podpowiada, jak żyć, ponieważ już ktoś inny poradził sobie wcześniej z podobnym zjawiskiem¹⁶.

W czasach globalnego rozwoju społeczeństwa, wzajemnych zależności ludzi na całym świecie, wskutek kurczenia się przestrzeni i zanikania granic, ogromną rolę spełniają reporterzy. To dzięki nim najodleglejsze problemy stają się wszystkim bliskie. Nie mogą to być jednak osoby ograniczające się do sprawozdawczego przekazywania informacji o wydarzeniach, ale ludzie wrażliwi, umiejący dostrzegać coś więcej niż to, co wokół nich się dzieje, ujmować zjawiska całościowo, by w odpowiednich kontekstach bezstronnie je naświetlać, dając odbiorcom możliwość dochodzenia do refleksji¹⁷.

Według autorów książki *Pułapka globalizacji*, Hansa-Petera Martina i Heralda Schumanna, globalizacja jest nieuniknionym losem świata, a także nieodwracalnym procesem, który dotyczy każdego człowieka¹⁸.

tualnej sytuacji w Jugosławii. Trafiały one do setek tysięcy użytkowników Internetu na całym świecie. Ojciec Janijc był jedynym źródłem informacji o sytuacji w Kosowie, od kiedy większość dziennikarzy została wydalona przez rząd Miloszevicia z Jugosławii. (za: J. Konikowski, *Wojna w sieci*, „Press” 1999, nr 5, s. 30).

¹³ A. Kropiwnicki, dz. cyt., s. 74.

¹⁴ Por. W. Furman, A. Kaliszewski, K. Wolny-Zmorzyński, *Gatunki dziennikarskie, specyfika ich tworzenia i redagowania*. Rzeszów 2000, s. 13.

¹⁵ W. Tatarkiewicz, dz. cyt., s. 290.

¹⁶ K. Wolny, *Reportaż – jak go napisać?* Rzeszów 1996.

¹⁷ Por. R. Robertson, *Globalization: Social Theory and Global Culture*, London 1992, s. 396.

¹⁸ H.P. Martin, H. Schumann, *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław 1999.

Reporter interesujący się polityką, a żyjący w danej społeczności i piszący o niej, staje się osobą publiczną. Oficjalnie reprezentuje nurt, w jakim działa. Ujawnia swe sympatie i antypatie, choć nie musi opowiadać się po żadnej ze stron. Powinien być neutralny, a tym samym stać ponad podziałami, interesować się zjawiskami społeczno-kulturowymi, ujmować je w kontekście historycznym regionów, o których pisze, by obraz przez niego prezentowany był panoramiczny, a odbiorcy czytający dany tekst świadomie, ze zrozumieniem uczestniczyli w ukazywanych wydarzeniach. Reportaż zbliża do opisywanych problemów, dzięki doborowi słów i odpowiedniej charakterystyce postaci oraz przestrzeni, pozwala zwykłemu człowiekowi poszerzyć horyzonty, umożliwia odnalezienie tożsamości, dzięki porównaniu kultur i zwyczajów, ponieważ reporter sam spogląda na nie z wielu punktów widzenia. Pod jego wpływem jedne zjawiska uniwersalizują się, inne wystrzają, podkreślana jest ich niezwykłość i wyjątkowość. Wbrew procesowi globalizacji, polegającemu m.in. na rozprzestrzenianiu się globalnych wyobrażeń i kształtowaniu podobnego typu świadomości¹⁹, mieszkańcy kuli ziemskiej dążą do regionalizacji.

Przyczyną zmiany mentalności społeczeństw są media. Ich rozwój tak odmienił świat, że poznawanie go nie polega na zapamiętywaniu np. utworów Homera, Kochanowskiego czy Mickiewicza (uczeniu się pamięciowym), ale kojarzeniu zjawisk i odpowiednim ich rejestrowaniu i zestawianiu. Mieszanie kultur, wymiana ich dóbr, stanowią o istocie współczesnego świata. Zacieranie granic państw prowadzi do umocnienia regionów, które legitymują się swymi przyzwyczajeniami²⁰.

Regionalizacja pozwala zachować niezależność i indywidualność, a jednocześnie szanować przywiązanie do tradycji. Reporterzy powinni uchwycić te zjawiska globalnie, wskazując w swych tekstach na różnice i podobieństwa ludzkich zachowań i przyzwyczajeń.

Faktem jest, że zanim wynaleziono takie środki transportu, jak samochód, kolej, samolot, ludzie rzadko opuszczali rodzinne miasta i wioski, rzadko wyjeżdżali dalej. Jedynie żołnierze, kupcy i urzędnicy dworscy oraz pielgrzymi odwiedzający miejsca kultu odbywali długie podróże²¹. Po powrocie mogli opowiadać bliskim, co widzieli, choć i tak nie ogarniali zjawisk globalnie.

„Kiedyś – czytamy w *Lapidarium* Kapuścińskiego – tysiące lat temu człowiek mógł objąć ziemię (tak mu się w każdym razie zdawało). Był przekonany, że zna wszystkich ludzi na świecie – znał przecież swoją rodzinę, swoją grupę zbieraczą czy koczowniczą, a nie wiedział, że poza nimi istnieją jeszcze inni. Las, w którym mieszkał, mógł w jego mniemaniu być całym światem [...]”.

¹⁹ Por. A. Zorska, *Ku globalizacji? Przemiany w korporacjach transnarodowych i w gospodarce światowej*, Warszawa 1998, s. 16.

²⁰ R. Kapuściński, *Lapidarium II*, Warszawa 1995, s. 148–149.

²¹ Por. S. Adams, J. Briquebec, A. Kramer, *Ilustrowany atlas historii świata od czasów prehistorycznych po dzień dzisiejszy*, [B.m.w.] [1991], s. 57.

Dopiero dziś rewolucja elektroniczna sprawiła, że nie tylko wiemy o istnieniu tych Innych – całej kilkumiliardowej rzeszy pobratymców, ale możemy być wśród nich, uobecnić się, uczestniczyć w ich życiu”²².

Dziś dzięki przekazom satelitarnym i Internetowi – nie wychodząc z domu – w ciągu zaledwie dziesięciu minut można się dowiedzieć, co się dzieje na drugiej półkuli, jak wygląda sytuacja w Kosmosie²³. W związku z tym dawniej wszystko było z pozoru prostsze. Nie można jednak było dokonywać szybkich porównań ani analiz w szerokiej skali, ponieważ całym światem dla wielu osób był ich region, którego najczęściej nie opuszczali.

Reporterzy, korzystając z medium, jakim jest Internet, a w nim reportaż, powinni pomagać odbiorcom pojąć współczesne problemy, prezentując formy egzystencji kilku miliardów ludzi (rozwój techniki, dobrobyt przeciwstawiony nędzy, biedzie). Uświadamiać im, że dla człowieka ważne są także wartości duchowe: godność, szacunek i wolność. One bowiem pozwalają mu na zachowanie spokoju w świecie pełnym niespodzianek i zagrożeń.

Internet to także globalizacja informacji (możliwości kompilacji tekstów, montowania fotografii). Denis McQuail uważa, że już nikt nie jest w stanie zahamować rozwoju technik medialnych, a ogromny przepływ wiadomości zmusza dziennikarzy do selekcji informacji według ich upodobań i gustów. Chcąc pokazać jak najwięcej, reporter prasowy, radiowy i telewizyjny staje się powierzchowny, a podawane przez niego informacje krótkie, niepogłębione, sfragmentaryzowane, odseparowane od innych²⁴. Dlatego obroną przed takim zjawiskiem jest reportaż internetowy, który nie spłyca informacji ani problemu. Pozwoli zatrzymać się autorowi i zastanowić nad wieloma zagadnieniami, broniąc tym samym przed zalewem informacji, płynących z wielu źródeł przekazu, wpychających czytelnika w pułapkę uproszczeń i łatwo podważalnych twierdzeń²⁵.

W dobie Internetu najważniejsza jest „problematyka zdarzeń”²⁶, dlatego autor reportażu powinien się w nią wgłębić i nie ulegać modzie, polegającej na szybkości przekazu. Uznanie odbiorców zdobywa się dzięki obrazowym i wnikliwym przybliżaniem zjawisk, tworzeniu klimatu prezentowanego środowiska, eksponowaniu człowieka zagubionego we współczesnym świecie. Odbiorca może sobie odnieść prezentowane przez reportera zdarzenia i fakty do znanych zjawisk z otaczającej go rzeczywistości. Tym samym konfrontuje to, co przeczytał, z tym, co wie z autopsji bądź ze słyszenia.

²² R. Kapuściński, dz. cyt., s. 138–139.

²³ Por. T. Goban Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*. Warszawa-Kraków 1999, s.286-289.

²⁴ Por. D. McQuail, *Mass Communication Theory. An Introduction*, London 1994 oraz R. Williams, *Television, Technology and Cultural Form*, London 1975, cyt. za: T. Goban Klas, *Media i komunikowanie masowe...*, s. 197–200.

²⁵ R. Kapuściński, *Imperium*, Warszawa 1993, s. 308.

²⁶ Termin R. Kapuścińskiego.

Reportaże internetowe mogłyby nawiązywać do najlepszych tradycji reportażu pisanego, którego charakteryzuje obrazowość, unikanie sprawozdawczości i pobieżnego prezentowania zdarzeń, bowiem reportaż taki powinien uwrażliwiać odbiorców na problemy zmieniającego się świata. W dobie globalizacji i internetowej komunikacji do reporterów należy stworzenie specjalnej witryny internetowej – www.reportaz.pl – powszechnie dostępnej. Mówiliby tam o problemach ludzi w sposób profesjonalny, a „blogi reportażowe” wykorzystywali jako jedno ze źródeł informacji, pomocny głos świadka (odpowiednio zaprezentowany i sprawdzony wcześniej przez reportera).

Mimo, że ludzie żyją na różnych kontynentach, to niezależnie od koloru skóry i religii zawsze są identyczni, jednakowo odczuwają radość, ból, smutek, rozterki. Dowodzi tego chociażby twórczość reportażowa m.in. Ryszarda Kapuścińskiego (*Heban*, 1998), Henryka Martenki (*Podróże i powroty. Lotnisko na skraju wioski*, 2000), Wojciecha Jagielskiego (*Modlitwa o deszcz*, 2002). Dlatego najważniejsze w reportażu jest prawdziwe i panoramiczne oddanie rzeczywistości. Reportaż internetowy: www.reportaz.pl stanie się remedium na szybki przekaz, pobieżność i upraszczanie formy, dostosowanej do masowego odbiorcy.